

GRAŻYNA POŁUSZEJKO  
ORCID: 0000-0002-2734-8934  
Muzeum Lubelskie w Lublinie

## Wincenty Pol (1807–1872) — Stanisław Moniuszko (1819–1872) — relacje i korelacje artystyczne

Wincenty Pol i Stanisław Moniuszko zadania artystyczne traktowali jako służbę społeczną i obowiązek nałożony na talent, a najwyższym nakazem twórczym dla nich było podejmowanie aktualnych problemów przeżywanych przez naród żyjący pod zaborami. Obaj uważali sztukę za jeden ze środków służących wychowaniu społeczeństwa. Zainspirowani *Śpiewami historycznymi* Juliana Ursyna Niemcewicza — zbiorem pieśni historyczno-patriotycznych — również własnej twórczości przydawali funkcję dydaktyczną. Swoją rolę rozumeli jako ważny i odpowiedzialny obowiązek obywatelski, wynikający z aktualnej sytuacji politycznej. Pieśni, ballady i opery Moniuszki, inspirowane muzyką ludową, komponowane do wierszy poetów doby romantyzmu: Adama Mickiewicza, Aleksandra Chodźki, Teofila Lenartowicza, Władysława Syrokomli, Józefa Korzeniowskiego, Wincentego Pola, Jana Antoniego Czeczota, popularizowały ich twórczość. Pieśni Pola, zawarte w tomikach poetyckich: *Pieśni Janusza*, *Pieśń o ziemi naszej*, *Pieśń o domu naszym*, ukazywały bohaterstwo powstańców narodowych, urodę ziem polskich i starodawne obyczaje domu polskiego.

Zarówno Pol, jak i Moniuszko w szczególny sposób — w krótszym lub dłuższym czasie — związani byli z czterema polskimi ośrodkami naukowo-kulturalnymi: Wilnem, Krakowem, Warszawą i Lwowem. W pierwszych trzech miastach nigdy nie doszło do spotkania obu twórców. Kontaktowali się jedynie sporadycznie za pośrednictwem osób trzecich.

Pol, czyniąc starania o wystawienie w Warszawie swego dramatu *Powódź*, którego akcja rozgrywa się podczas powodzi na terenie Kotliny Pińskiej, a bohaterami są mieszkający tam Cyganie, do opracowania strony muzycznej postanowił zjednać twórcę *Halki*. W liście do Aleksandra Haukego uzasadnił swoją decyzję,

która zachowała się w odpisie: „Dla scharakteryzowania obyczajów miejscowych wprowadził lirnika i obóz cygański. Tych parę piosenek potrzebuje charakterystycznej muzyki odpowiedniej wiekowi i obyczajom ludu, a kogóż prosić o to, aby muzykę te piosnki dopełnił, jeśli nie Moniuszkę”<sup>1</sup>. Pośrednictwa w tej sprawie podjął się reżyser i aktor Jan Królikowski, którego Pol poznał w 1864 roku podczas jego występów we Lwowie. Z nadesłanych informacji od warszawskiego aktora wynikało, że dyrektor sceny warszawskiej w pełni akceptuje ten zamiar, Moniuszko zaś: „całym serce pragnie on zadość uczynić życzeniu Pana, uważając za zaszczyt, iż imię swoje złączy z imieniem waszym, Czcigodny panie, sądzę więc, że przeciwności w wystawieniu »Powodzi« nie napotkamy żadnych”<sup>2</sup>. Mimo przyjęcia zlecenia przez kompozytora muzyka do dramatu Pola z niewyjaśnionych przyczyn nie powstała, także warszawska inscenizacja *Powodzi* nie doszła do skutku<sup>3</sup>.

Dziesięć lat wcześniej Moniuszkę zainspirował jeden z wierszy Pola, którego poezje zwłaszcza z tomików *Pieśni Janusza* i *Pieśń o ziemi naszej* — ze względu na zawarte tam treści patriotyczne oraz ich melodyjność i rytmiczność — były natchnieniem wielu współczesnych mu kompozytorów<sup>4</sup>. Najwybitniejszym twórcą był Fryderyk Chopin<sup>5</sup>, a wśród krajowych współczesnych poecie muzyków wymienić należy: Samuela Kossowskiego, Bolesława Dembińskiego, Jana Ruckgabera, Albina Korytyńskiego, Ignacego Marcelego Komorowskiego, Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego, Antoniego Woykowskiego i innych. Moniuszko stworzył popularną pieśń na głos solo z towarzyszeniem fortepianu do wiersza *Dary*, incipit: *Trzech dziś u mnie chłopców było, każdy przyniósł dary...*, którą zamieścił w czwartym zeszytcie *Śpiewnika domowego*, wydany w Wilnie w 1855 roku

<sup>1</sup> Wincenty Pol do Aleksandra Haukego, [Lwów, V 1865, streszczenie W.L. Antoniewicz], [w:] *Listy z ziemi naszej. Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826–1872*, zeb., oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 2004, s. 405.

<sup>2</sup> Jan Królikowski do W. Pola, [Warszawa, 24 XII 1864], [w:] *ibidem*, s. 604.

<sup>3</sup> Dramat Pola *Powódź*, z ilustracją muzyczną Ignacego Feliksa Guniewiczza, wystawiono na scenie Teatru Miejskiego we Lwowie w styczniu 1865 roku. Zob. *Bibliografia literatury polskiej*, „Nowy Korbut”, t. 9. *Romantyzm. Wincenty Pol. Twórczość*, Warszawa 1972, poz. 51, s. 45.

<sup>4</sup> Z. Rondańska, *Poezje Wincentego Pola w twórczości kompozytorów i muzyków-amatorów*, [w:] „*Ponad hafem wichur wyje...*” *Studia o Wincentym Polu*, red. A. Korytko, N. Kasparek, Olsztyn 2011, s. 56.

<sup>5</sup> Oprócz muzyki do wiersza Pola *Śpiew z mogiły*, incipit: *Leci liście z drzewa...*, według M. Tomaszewskiego Chopin umuzyczył także jego wiersz *Pożegnanie*, incipit: *Panna młoda jak jagoda...* Zob. M. Tomaszewski, *Chopin. Człowiek, dzieło, rezonans*, Poznań 1998, s. 194; w rozdziale zawierającym spis niewydanych utworów Chopina autor wymienia tę kompozycję. W zasobach muzycznych Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (sygn. N-3365), w skromnym zbiorze, zachowała się partytura Chopina do utworu Pola *Maroderka*, incipit: *Panienczko! Litwienczko!...* wraz z trzema innymi pieśniami: *Marzenie* i *Sen* z muzyką Chopina oraz *Hasło* z muzyką Felicjana Szopskiego.

nakładem Józefa Zawadzkiego<sup>6</sup>. Zadeedykował ją Rudolfowi Jasińskiemu i Nadziei Arseniewnie Bartieniew w przekładzie na język rosyjski<sup>7</sup>.

Od stycznia 1865 roku Pol prowadził we Lwowie serię odczytów — prelekcje o muzyce religijnej<sup>8</sup>. Podjęcie tego tematu było ze strony poety znacznym aktem odwagi, albowiem muzykologia w Polsce nie była rozpowszechniona, a w Europie tylko w nieznacznym zakresie<sup>9</sup>. Świadomy tego stanu starał się bezskutecznie zachęcić, w czasie pobytu w Warszawie w czerwcu 1858 roku, do podjęcia studiów przez kompozytora, teoretyka i recenzenta muzycznego, w latach 1857–1862 redaktora „Ruchu Muzycznego”, Józefa Sikorskiego (1813–1896)<sup>10</sup>. W końcu osobiście, zachęcony przez Karola Mikulego, dyrektora Konserwatorium Muzycznego we Lwowie, postanowił „przyczynić się do podźwignięcia muzyki kościelnej wielkiego stylu”. Można wysunąć przypuszczenie, że do przygotowania prelekcji w jakimś stopniu zainspirowała Pola twórczość religijna Moniuszki, który oprócz mszy, litanii i oper stworzył kilka kantat na solo, chór i orkiestrę, *IV Litanie ostrobramskie* na chór mieszany z akompaniamentem orkiestry symfonicznej oraz *Mszę piotrowską*, dzieło obszerne na czterogłosowy chór mieszany z akompaniamentem organów, a w latach 1860–1862, własnym nakładem, opublikował kilka zeszytów utworów religijnych w edycji *Muzyka kościelna*<sup>11</sup>. Utrzymując kontakty z mieszkającymi w Warszawie Eleonorą Ziemięcką, filozofką i publicystką, i Józefem Sikorskim, zapewne znał jego twórczość z tego zakresu.

W trakcie czwartej prelekcji, w której „poeta-muzykolog” odniósł się do twórczości organowej doby baroku, na sali koncertowej pojawił się twórca opery *Straszny dwór*. Na cztery lata przed śmiercią poety i kompozytor — rozdzieleni granicznymi kordonami zaborców — w końcu poznali się osobiście. Moniuszko przybył do Lwowa na zaproszenie lwowskiego Towarzystwa Miłośników Muzyki, w towarzystwie dorosłej córki Jadwigi, i przyjęty został „z najwyższym szacunkiem, a zainteresowanie jego osobą było wyjątkowe”<sup>12</sup>. Kilkakrotnie dyrygował kantatą *Widma* opartą na cz. II *Dziadów*, obejmującą sceny w kaplicy cmentarnej,

<sup>6</sup> Z. Rondomańska, *op. cit.*, s. 92–93.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> Ostatecznie odbyło się nie osiem, jak planowano, lecz sześć wykładów, w których poeta odniósł się do muzyki okresów: średniowiecza, renesansu i baroku. W całości ogłoszono *Sześć prelekcji o muzyce kościelnej danych przez W. Pola we Lwowie r. 1865* — nakładem Towarzystwa Muzycznego w drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Zob. G. Połuszejko, *Wincenty Pol (1807–1872), pomysłodawca i uczestnik inicjatyw naukowo-kulturalnych*, wykład inauguracyjny, Lublin 2019, s. 35–37.

<sup>9</sup> M. Łoboz, *Europa Wincentego Pola*, [w:] *Obrazy natury i kultura. Studia o Wincentym Polu*, red. M. Łoboz, Wrocław 2015, s. 20.

<sup>10</sup> W. Pol do Eleonory Ziemięckiej, [Lwów, listopad/grudzień 1864], [w:] *Listy z ziemi naszej*, przyp. 4, s. 402.

<sup>11</sup> W. Rudziński, *Moniuszko i jego muzyka*, Warszawa 1988, s. 27.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 18.

prastary obrządek wywoływania duchów, bogatej w liczne efekty, zwłaszcza chóralne<sup>13</sup>.

Podczas prelekcji, zapowiadając część muzyczną wieczoru, Pol poinformował zgromadzonych o przybyciu kompozytora:

W końcu będą wykonane utwory napisane dla organów, dlatego że organy reprezentują właściwiej harmonię. Niestety, nie mamy koncertowego organu, więc na harmonię czyli raczej na dwóch harmonikach usłyszymy dzisiaj wyłącznie dla organów napisane kompozycje Claua Meryla, Frescobaldiego i Bacha. Ostatnia: „Wesoły nam dziś dzień nastał” jest zharmonizowana przez Stanisława Moniuszkę. Kompozycja ta nabiera dla nas dzisiaj większego znaczenia, że mamy pośród nas naszego genialnego rodaka. Niech mi tedy wolno będzie powitać go z tego miejsca w imieniu Towarzystwa muzycznego, w którego służbie tu stoimy. Witam Cię całym sercem (Zgromadzenie powitało trzykrotnymi oklaskami p. Moniuszkę), całym sercem, — mówię wszakże więcej, niż słowami Cię powitać zdołam, niech Cię powita duch Palestriny<sup>14</sup>.

Po koncercie Pol zaintonował pieśń: *Wesoły nam dziś dzień nastał*, a publiczność przyłączyła się do jej wykonania, a „Konserwatorium nasze — napisał poeta w liście do Eleonory Ziemięckiej — po oratoriach Palestriny i Orlando di Lasso, pospieszyło Moniuszce z pomocą z chórami swymi i orkiestrą, i poszły »Dziady« zharmonizowane przez Moniuszkę tak gładko i łatwo”<sup>15</sup>. Po wspólnym koncercie oklaskom nie było końca. Również w Kasynie Narodowym urządzono kompozytorowi wspaniałe przyjęcie, a pobyt we Lwowie wynagrodził Moniuszce trudy podróży, gdyż dochód z dwóch koncertów wyniósł 5 tys. złotych polskich<sup>16</sup>.

Oprócz wymienionych polskich miast w biografii Pola i Moniuszki można wskazać jeszcze jedno miejsce, które obaj poznali, zafascynowani słowiańszczyzną. Był to pobyt na malowniczej wyspie Rugii, nazwanej przez poetę „wyspą słowiańskich Bogów”. Jako pierwszy, w 1840 roku po trzyletnim pobycie w Berlinie, dotarł tam Moniuszko. Prawdopodobnie tak jak Pol na wyspę popłynął na pokładzie statku parowego. Nieznana jest trasa jego podróży po wyspie, ale „wyobraźnię młodego kompozytora podniecały stare pamiątki słowiańskie, dzika natura i burzliwe morze”<sup>17</sup>.

Pol w podróż na Rugię też wyruszył z Berlina, gdzie wcześniej zwiedził Museum Vaterländischer Altertümer (Ojczyście Muzeum Starożytności), uznając zgromadzone tam zbiory za najbogatsze źródło dla badacza starożytności słowiańskich<sup>18</sup>. Z wyprawy badawczej po wyspie „pod ołowianym niebem Północy”, odbytej w 1847 roku i trwającej 10–15 dni, zostawił obszerną relację<sup>19</sup>. Jak przystało na wytrawnego badacza, przed udaniem się na wyspę wyraźnie określił przyświecający mu cel,

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> W. Pol, *Sześć prelekcji o muzyce religijnej*, [w:] *idem, Dzieła prozą*, t. 4, Lwów 1877, s. 343–344.

<sup>15</sup> W. Pol do E. Ziemięckiej, [Lwów, luty, 1865], [w:] *Listy z ziemi naszej*, s. 404.

<sup>16</sup> N. Drucka, *Stanisław Moniuszko. Studia i materiały*, Warszawa 1966, s. 227.

<sup>17</sup> W. Rudziński, *op. cit.*, s. 34.

<sup>18</sup> W. Pol, *Na wyspie*, [w:] *Obrazy z życia i podróży*, seria II, Kraków 1870, s. 120–122.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 100–169.

wyznając, że „nie chodziło mu o kąpiele morskie, lecz o obejrzenie całej wyspy pod względem pomników starożytnych [...] gdyż w Słowiańszczyźnie pogańskiej była Rujana ostatecznym punktem dążenia dla zachodnich Słowian”<sup>20</sup>. Po wyspie podróżował konno, bryczką, czasem wynajętym powozem, godzinami chadzał pieszo<sup>21</sup>. Zwiedził stolicę wyspy, Podbórze z zamkiem myśliwskim Gryfitów, otoczonym wspaniałym ogrodem-parkiem, kredowe skały Stopnicy, łodzią opłynął sześć zatok i siedem przylądków, dotarł na półwysep Witów, następnie udał się do Arkony, miejsca kultu starożytnych Słowian — Runów. Podróż zakończył na półwyspie Mnichów<sup>22</sup>. Okiem filozofującego poszukiwacza „poczynił obserwacje i refleksje zarówno tego, co z podziału nauk przypadłoby geografowi, klimatologowi, geologowi czy biologowi, jak i tego, nad czym zatrzymałby się socjolog, ekonomista, etnograf czy językoznawca”<sup>23</sup>.

Dosyć długa jest lista osób, z którymi zarówno Pol, jak i Moniuszko utrzymywali kontakty, a nawet się przyjaźnili. Są wśród nich uznani kompozytorzy-dyrygenci, wymienieni wcześniej jako twórcy muzyki do utworów Pola, pisarze i krytycy muzyczni, między innymi Józef Ignacy Kraszewski i Józef Sikorski, aktor Jan Królikowski oraz etnograf: Oskar Kolberg. Wśród nich pojawia się także nazwisko poety Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza), z którym Moniuszko przyjaźnił się w Wilnie i do jego tekstów napisał kilkanaście pieśni solowych. Po zgonie Syrokomli kompozytor stworzył pieśń żalobną *Wieczny pokój lirnikowi*, zaczynającą się od słów: „Boże wszechmogący przed którego tronem” i kierował jej wykonaniem w czasie nabożeństwa u św. Krzyża<sup>24</sup>.

Zachowały się też dokumenty — listy i wiersz — poświadczające dobre relacje Syrokomli z Polem. Korespondowali z sobą w latach 1855–1856. Jako pierwszy z Krakowa w połowie stycznia 1855 roku napisał autor *Mohorta*, zawiadamiając kolegę po piórze o śmierci żony Kornelii oraz o swojej nowej gawędzie pt. *Stryjanka*, której odpis — sporządzony przez Szymona Dutkiewicza — dołączył do listu z prośbą o pomoc w jej sprzedaży, a z części uzyskanego honorarium prosił o zamówienie mszy w „Ostrej Bramie” w intencji dwóch Wincentych, ojca i syna<sup>25</sup>. W odpowiedzi otrzymał wyrazy współczucia, podziękowanie za przesyłkę oraz zapewnienie o mszy świętej, zamówionej w wileńskim kościele „o zdrowie Wasze, ulgę w cierpieniach Waszego ducha, o opiekę pańską nad pieśnią Lechitów”<sup>26</sup>. Syrokomla zwrócił się też z prośbą o zarekomendowanie jego

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 127.

<sup>21</sup> J. Bachórz, *Nadbałtycka geografia Wincentego Pola*, Gdańsk 1989, s. 7.

<sup>22</sup> W. Pol, *Na wyspie*, s. 123–169.

<sup>23</sup> J. Bachórz, *op. cit.*, s. 18.

<sup>24</sup> W. Rudziński, *op. cit.*, s. 176.

<sup>25</sup> Gawędę *Stryjanka* Pol sprzedał na przełomie czerwca i lipca 1858 roku podczas pobytu w Warszawie, nabywcą był Józef Błaskowski, warszawski księgarz. Zob. M. Mann, *Wincenty Pol. Studium biograficzno-krytyczne*, t. 2, Kraków 1906, s. 442.

<sup>26</sup> Władysław Syrokomla do W. Pola, Wilno, 24 stycznia 1856, [w:] *Listy z ziemi naszej*, s. 575–576.

osoby „na członka korespondenta tamecznego [krakowskiego] archeologicznego komitetu [Komisji Archeologicznej TNK]”<sup>27</sup>.

Poeta jest autorem krótkiego skierowanego do Pola wiersza pt. *Hasło*, napisanego w 1855 roku, którego początkowe strofy często przytaczane były po śmierci poety:

Tyś jest Pol  
Bard jedyny sarmackiego pola,  
Tyś przestronny jak pole od brzegu do brzegu,  
A sarmacka twa pieśń  
góram się rozlega.  
Z echem jej obeznane rozległe krainy,  
Od Karpat i Powiśla, aż do Newy i do krańców Lapońskiej rubieży<sup>28</sup>.

Niewątpliwie najwybitniejszą osobą, z którą mieli okazję zetknąć się Pol i Moniuszko, był światowej sławy węgierski kompozytor i pianista, Franciszek Liszt.

Jako pierwszy z Lisztem spotkał się Wincenty Pol, w trakcie odbywanego przez pianistę *tourné* po Galicji w 1847 roku. Poeta redagował wówczas lwowski periodyk „Biblioteka Narodowego Zakładu im. Ossolińskich” i zaangażował się w organizację przyjęcia na cześć Liszta „jako pierwszego w Europie reprezentanta sztuki”. Wraz z Józefem Dzierzkowskim został oddelegowany do powitania go i zaproszenia pianisty na obiad składkowy, który odbył się w ogrodzie hotelu Żorz<sup>29</sup>, gdzie:

Pierwszy toast wierszem, na cześć gościa, wniósł hrabia Adam Zamoyski. Następnego dnia (we wtorek) Adam Kłodziński, dyrektor zakładu, zaprosił Liszta „na wieczór” do Ossolineum, [podczas którego] gdy mu [Lisztowi] przeczytano wiersz na cześć jego umyślnie na tę uroczystość napisany po polsku i w przekładzie francuskim, [artysta] zbliżył się do fortepianu i po krótkiej przegrywce zaczął improwizować<sup>30</sup>.

Władysław Zawadzki, autor relacji, nie wymienił tytułu ani nazwiska autora tego wiersza, ale bez wątplenia chodzi o utwór Pola pt. *Do Franciszka Liszta*, opublikowany po wielu latach także w przekładzie na język francuski *À Monsieur François Liszt*<sup>31</sup>, w którym poeta, z wielką czcią, zwrócił się do pianisty i kompozytora:

Mistrzu tonów! natchnień synu! [...]
   
Wieniec z mirtu i wawrzynu
   
Cały świat Ci zniósł!...<sup>32</sup>

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 576.

<sup>28</sup> L. Kondratowicz (W. Syrokomla), *Hasło*, zob. W. Spasowicz, *Wincenty Pol jako poeta*, Lwów 1881, s. 9.

<sup>29</sup> W. Zawadzki, *Pamiętniki życia literackiego w Galicji*, przyg. do druku, wstęp i przyp. A. Knot, Kraków 1961, s. 171.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 172.

<sup>31</sup> W. Pol, *Dzieła wierszem*, t. 7, Lwów 1877, [w:] *idem*, *Dzieła wierszem i prozą*, t. 7, Lwów 1877, s. 380–381.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 380.

Dla Stanisława Moniuszki spotkanie z jedną z najwybitniejszych postaci romantyzmu w muzyce w 1858 roku było niezwykle przeżyciem, jednak wizyty u Liszta nie uważał za udaną. Raził go bowiem zbyt swobodny stosunek pianisty i pani Wittgenstein, jednak z nabożeństwem i wzruszeniem wysłuchał swoich polonezów i *Tańców góralskich*, w jego i Marii Kalergis wykonaniu, której zawdzięczał zaproszenie do weimarskiego salonu<sup>33</sup>. Liszt sprawił mu zawód, grając niedbale, co chwila oczekując hołdów<sup>34</sup>. Opis tej wizyty — w tonie zdecydowanie krytycznym — kompozytor zawarł w liście do żony Aleksandry, wysłanym z Paryża:

Z bijącym sercem zbliżałem się do Weimaru. Malutka to miejscina, ale tu mieszkał Schiller, Goethe, Herder, Wieland, a dziś Monsieur Liszt. Liszt jest modelem Apolinarego Kątskiego. Było to wszystko dobrze, dopóki grał, jak nikt nie gra na fortepianie. Ale odkąd poświęcił się kompozycji, która mu się jak mnie tańce udaje, to powłoka jest prawie śmieszna, a przynajmniej wszelki urok zdzierająca. [...] Byłem w tym dziwacznym domu dwa razy, raz na śniadaniu (była i pani Kalergis), drugi raz wieczorem do 11-ej. Pierwszy i drugi raz Liszt grał moje dwa Polonezy, Mazura z „Halki” i Tańce góralskie, na 4 ręce z panią Kalergis. Istotny żal tego człowieka. Bez tej kobiety (Ks.W.) byłby i on zupełnie inny. Pomimo białych włosów dziwnie wspaniale spadających mu na ramiona, zapal młodzieńczego uniesienia w rzeczach sztuki bynajmniej go nie opuścił<sup>35</sup>.

Pol i Moniuszko przez całe życie borykali się z trudnościami materialnymi. Ich „wrodzona czułość” na biedę innych sprawiała, że nie patrząc na własne niedostatki, ostatni grosz oddawali komuś biednemu, sami ratując się pożyczkami u lichwiarzy: „Moniuszko zawsze był gotowy pomagać w każdej potrzebie, czy to koledze-artystcie, czy dawnej piastunce”<sup>36</sup>. Pol:

skromny w wymaganiach, niewymyślny w ubiorze [...] mało wydając na siebie, przy ładnych dochodach, jakie mu dzieła przynosiły, rozsypywał hojnie [...]. Jednemu rewers poręczył, drugiemu pożyczył większą sumę, innemu po prostu zapomogi udzielił, gdy widział rzeczywistą potrzebę. Czy to z rodziną, czy ze znajomym gotów był zawsze podzielić się ostatnim groszem<sup>37</sup>.

Szczególnie wrażliwy był na trudne położenie kolegów po piórze. Wspierał między innymi Józefa Dzierzkowskiego i Seweryna Goszczyńskiego, „wracającemu w 1872 roku po 40 latach do kraju, aby zapewnić stosowne utrzymanie, powołał »tajny fundusz zapomogowy«”, zobowiązując kilkunastu obywateli do wpłacania rocznie pewnej kwoty, która trafiała by następnie do Goszczyńskiego<sup>38</sup>.

Ostatnie lata życia poety i kompozytora, mimo problemów zdrowotnych, były wypełnione pracą. Stan zdrowia Moniuszki (choroba serca) coraz bardziej się pogarszał, był przemęczony, albowiem jednocześnie pracował w operze, kom-

<sup>33</sup> W. Rudziński, *op. cit.*, s. 157.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> N. Drucka, *op. cit.*, s. 180.

<sup>36</sup> W. Rudziński, *op. cit.*, s. 131.

<sup>37</sup> M. Mann, *op. cit.*, s. 188.

<sup>38</sup> *Odezwa W. Pola*, rps, s. 1, Muzeum Wincentego Pola/581/72/Muzeum Lubelskie.

ponował, udzielał prywatnych lekcji, wykładał w Instytucie Muzycznym, a jego talent wykazywał oznaki wyczerpania<sup>39</sup>.

Poeta, niewidomy od 1866 roku, cierpiał na reumatyzm. W przeciwieństwie do Moniuszki swoje zdrowie ratował pobytami kuracyjnymi w Lubieniu, Iwoniczu-Zdroju, Krzeszowicach, Cieplicach czeskich, Marienbadzie, w Swoszowicach i Jaworzu<sup>40</sup>. Pozostając pod stałą opieką córki Julii, udzielał się towarzysko, wygłaszał prelekcje i odczyty, a w pierwszej połowie 1872 roku, jako członek Akademii Umiejętności, przystąpił do prac przygotowawczych wielkiej *Wystawy świata* w Wiedniu<sup>41</sup>, podejmując się opracowania programu prezentacji dorobku z dziedziny literatury<sup>42</sup> oraz mapy etnograficznej Galicji<sup>43</sup>.

Obaj zmarli w tym samym roku, kompozytor 4 czerwca 1872 roku w Warszawie, poeta sześć miesięcy później w Krakowie.

Moniuszko zmarł nagle. Po powrocie z miasta zasnął i tego dnia wieczorem odszedł. Przyczyną był zawał, będący skutkiem rozwijającej się od lat choroby kardiologicznej<sup>44</sup>. Jego pogrzeb w dniu 7 czerwca „stał się jedną z największych manifestacji ludności Warszawy” — relacjonował Jan Kleczyński na łamach „Kurieria Warszawskiego”<sup>45</sup>:

był on najwymowniejszym świadectwem, jaka spójnia duchowa, mimo naszej wiedzy nawet, łączyła nas wszystkich z nim. Poczuliśmy się nagle wszyscy osieroceni... łzami zabiegły oczy, gdy orszak pogrzebowy, zatrzymawszy się przed gmachem teatralnym, tym pożegnaniem chciał uczcić miejsce triumfów mistrza, a orkiestra i chór artystów opery wykonali marsza z rzewnych tematów „Halki”, ułożonego przez Münchheimera<sup>46</sup>.

Jego trumnę — napisała Maria Kalergis w liście do córki — odprowadziło na Powązki 70 000 osób w Warszawie. Na wielkiej czerwonej płycie nagrobnej kompozytora, tuż na tyłach kościoła Karola Boromeusza, wyrzyto tylko jedno słowo „Moniuszko”, bez dat urodzin i śmierci, bez podanego zawodu. To piękny symbol! Całą resztę powinien znać każdy Polak i wiedzieć o muzyku, którego dzieło weszło w krew narodu<sup>47</sup>.

Nad grobem kompozytora jego przyjaciel Jan Chęciński wygłosił wzruszającą mowę:

Umiał przemawiać Moniuszko tą mową natchnionych dźwięków do każdego pojęcia, umiał przenikać nią i wzruszać zarówno serca bijące pod szatą bogacza, jak pod siermięgą prostaczka. Pieśń jego stała się własnością i pociecha wszystkich; na jej skrzydłach modlitwa wzlata ze świątyni do stóp Bożego tronu, jej tony brzmią potęgą arcyzmu<sup>48</sup>.

<sup>39</sup> Z. Jachimecki, *Moniuszko*, Kraków 1961, s. 239.

<sup>40</sup> G. Poluszejko, *Kalendarium podróży Wincentego Pola*, [w:] *Obrazy natury i kultura. Studium o Wincentym Polu*, red. M. Łoboz, Wrocław 2015, s. 233–234.

<sup>41</sup> Z. Sudolski, *Kraków Wincentego Pola*, [w:] *Eseje o Krakowie*, Kraków 2012, s. 237.

<sup>42</sup> W. Pol do Anieli Polowej, Kraków, 9 marca 1872, [w:] *Listy z ziemi naszej*, s. 526.

<sup>43</sup> J. Rosnowska, *Dzieje poety. Opowieść o Wincentym Polu*, Warszawa 1973, s. 329.

<sup>44</sup> W. Rudziński, *op. cit.*, s. 79.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 221.

<sup>46</sup> J. Kleczyński, „Kurier Warszawski” nr 121, 5 VI 1872.

<sup>47</sup> N. Drucka, *op. cit.*, s. 241.

<sup>48</sup> W. Rudziński, *op. cit.*, s. 222.



Rok później Aleksander Walicki, przyjaciel i pierwszy biograf Moniuszki, ze smutkiem przyznał:

Śmierć 53-letniego kompozytora odebrana została jako cios dotkliwy dla serca każdego obywatela. Był to bowiem największy z żyjących wieszczów naszych, a niewielu nawet mających równych sobie w Europie. Ze zgonem jego zgasła najświetniejsza gwiazda na horyzoncie sztuki naszej, [...] przez śmierć jego sztuka straciła pierwszorzędnego artystę, kraj jednego z najzacniejszych obywateli, społeczeństwo zaś człowieka w całym tego słowa znaczeniu<sup>49</sup>.

Wincenty Pol zmarł 2 grudnia 1872 roku na zapalenie płuc. „Na wieść o zgonie autora *Mohorta* pospieszyły na obchód pogrzebowy deputacje ze Lwowa i Poznania, oraz mnodzy przyjaciele z Królestwa”<sup>50</sup>. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 5 grudnia w kościele Panny Marii:

nad trumną wieńcami i kwiatami przyozdobioną, przemówił gorącymi słowy najwymowniejszy podobno dziś kaznodzieja, ks. Zygmunt Goliań, a na czele duchowieństwa ks. kanonik Jan Scipio del Campo wiódł niezliczony orszak żałobny na cmentarz w Rakowicach. Trumnę niosła na barkach swych młodzież, nad grobem przemawiali kolejno Paweł Popiel, dr Skobel i poseł poznański, doktor [Władysław] Niegolewski, który zakończył swe słowa okrzykiem: *Na Wawel z nim!* Zwłoki złożono tymczasowo w grobowcu rodziny Boguszów. [...] Młodszy syn, Stanisław polecił umieścić tam metalowa tablicę z krótkim napisem<sup>51</sup>.

Wiadomość o śmierci Pola odbiła się głośnym echem we wszystkich zaborach. Poetę-uczonego żegnali przyjaciele i ludzie, których nie znał osobiście, dziennikarze i publicyści, poeci i uczeni. W obliczu śmierci milkły głosy krytyczne, oddawano cześć człowiekowi „serdecznemu i głęboko narodowemu”. Na łamach prasy galicyjskiej i warszawskiej, a także „Dziennika Poznańskiego” ukazywały się nekrologi i dłuższej treści wspomnienia o Polu oraz przyczynki biograficzno-bibliograficzne. We wszystkich prawie tekstach określano go mianem wieszca, umieszczając jego nazwisko obok Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego. Autorami artykułów byli: Władysław Bełza, Walery Przyborowski, Józef Ignacy Kraszewski, Józef Szujski, Kazimierz Władysław Wójcicki, Witold Korotyński, Antoni Edward Odyniec. Na łamach „Dziennika Poznańskiego” Kraszewski przyznał, że wraz ze śmiercią Pola „szlachetcki świat postradał ostatniego wieszca”. Myśl tę powieściopisarz rozwinął w odbitce z „Dziennika Poznańskiego, zatytułowanej *Pamięci Wincentego*:

Pol umarł !!! [...] z nim umarło — pękło jedno żywe ogniwo, które nas z przeszłością łączyło, i zakończył: Na mogile wieniec laurowy dla żołnierza, wieniec dębowy dla obywatela, palma dla męczennika i wieszca!!!<sup>52</sup>

<sup>49</sup> A. Walicki, *Stanisław Moniuszko*, Warszawa 1873, s. 32.

<sup>50</sup> M. Dzieduszycki, *Wincenty Pol (Życiorys)*, [w:] W. Pol, *Dziela wierszem i prozą*, t. 8, Lwów 1877, s. XXXI.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> J.I. Kraszewski, *Pamięci Wincentego Pola*, wydrukował (Dr W. Łebiński) odbitka z „Dziennika Poznańskiego”, Poznań 3 grudnia 1872.

Powstały też liczne wiersze, których autorami byli między innymi Teofil Ziembicki (*Nad grobem śp. Wincentego Pola*) i Władysław Bełza (*Garść rymów na grobie Wincentego Pola zamiast kwiatów*). Apelowano w nich o wzniesienie pomnika poecie: „po pracy i trudzie, / Jeśli w nas cnoty przodków nie wymarły! [...] Jeśli nie chcemy, by w przyszłości ludzie / Wyrzekli o nas, żeśmy byli karły...”<sup>53</sup>. Odnoszono się do jego twórczości: „co z przeszłością pieśni swej ogniwem, / Dusze nasze i serca połączył za młodu; [...] Zgłoś Mistrz, jak gasną gwiazdy na błękitcie; [...] Lecz my twojego ducha pełni! Patrz pod strzechą, / Podlipami polskimi, gdzie szemrzą ruczaje, / »Pieśni o ziemi naszej« brzmi cudowne echo, / Echo, co nam z miłością imię tve podaje”<sup>54</sup>.

Kilka dni po śmierci poety grono jego przyjaciół podjęło apel posła Niegolewskiego i na spotkaniu u Pawła Popiela 6 grudnia 1872 roku wystosowało prośbę do kapituły katedry o zgodę na złożenie zwłok Pola na Wawelu, o czym poinformowały „Dziennik Polski” oraz „Czas”<sup>55</sup>. Kapituła jednak nie wyraziła zgody<sup>56</sup>.

Tocząca się dyskusja o godnym miejscu dla doczesnych szczątków poety oraz utworzenie w 1880 roku panteonu wybitnych Polaków w krypcie kościoła św. Michała Archanioła na Skałce, dały impuls wielbicielom Pola powrotu do idei Niegolewskiego. Starania o uzyskanie zgody przeora oo. paulinów na pochówek autora *Geografii Ziemi Świętej* na Skałce, zakończyły się sukcesem: „Czternastego października 1881 roku o godzinie ósmej rano po odprawieniu mszy świętej i odśpiewaniu »Salve Regina«, złożono prochy śp. Wincentego Pola i Lucjana Siemieńskiego w Krypcie zasłużonych na Skałce w Krakowie”<sup>57</sup>. W uroczystości uczestniczyły dzieci poety: Zofia z Polów Podoska i dr Wincenty Pol z żoną<sup>58</sup>. W kronice miejskiej z 3 listopada 1881 roku, „Czas” poinformował czytelników:

W Grobie zasłużonych na Skałce pobożna pamięć lampami i wieńcami ubrała katakumby gdzie spoczywają Lucjan Siemieński i Wincenty Pol. Obydwu pogrzebano pod posadzką. W tym też czasie nieznaną ręką złożyła na grobie Pola szpadę, jako dar Narodowy. [...] Później przenieśli ją Paulini do kaplicy św. Stanisława, zawieszając przy ołtarzu, obok pałasza z okresu wojny rosyjsko-japońskiej, ofiarowanego jako wotum. Dopiero w 1901 roku sprawiono obydwu pisarzom sarkofag

<sup>53</sup> T. Ziembicki, *Nad grobem śp. Wincentego Pola*. Zob. F. Ziejka, *Krakowskie lata Wincentego Pola*, [w:] *Wincenty Pol jako geograf i krajoznawca*, red. A. Jackowski, I. Soljan, Kraków 2006, s. 46.

<sup>54</sup> W. Bełza, *Garść rymów na grobie Wincentego Pola zamiast kwiatów*, sporządzony przez Adama Pola, prawnuka poety — Muzeum W. Pola w Lublinie (mps).

<sup>55</sup> „Czas” 1872, nr 284 (11 XII), s. 2.

<sup>56</sup> Potwierdza to ks. Jacek Urban w swojej monografii, pisząc: „w Archiwum Kapituły Katedry Krakowskiej brak jest informacji o treści odpowiedzi udzielonej przez kapitułę wnioskodawcom”. Zob. J. Urban, *Katedra na Wawelu (1795–1918)*, Kraków 2000, s. 161–162.

<sup>57</sup> Archiwum klasztoru oo. Paulinów na Skałce w Krakowie, sygn. SK 292, s. 11.

<sup>58</sup> *Ibidem*. Na dokumencie podpisali się uczestnicy ponownego pochówku śp. śp. Wincentego Pola i Lucjana Siemieńskiego: dr Ambroży Federowicz, przeor i administrator parafii, ks. Ludwik Bober, Józef Łepkowski, Lucjanowa Siemieńska, Teresa Siemieńska, córka, Klementyna Chojecka z Siemieńskich, córka, Zofia Siemieńska, córka, Zofia z Polów Podoska, dr Wincenty Pol z żoną.

wedle projektu Karola Knausa, a zdobią je brązowe medaliony z wyobrażeniem zmarłych według projektu Jana Tombińskiego<sup>59</sup>.

U stóp sarkofagu autora *Pieśni Janusza*, jak w przeszłości, tak dzisiaj, składane są bukiety kwiatów, dowody trwałości jego kultu<sup>60</sup>.

Charakteryzując Stanisława Moniuszkę, Aleksander Świętochowski, napisał:

Był to człowiek dobry, łagodny nie posiadający w najdrobniejszej mierze ani sztuki, ani umiejętności zdobywania przywilejów życia. Przeciwnie, można nawet dostrzec w nim pewną niezaradność i stoickie zginanie głowy pod obuch losu śpiewa sobie jak słowik, śpiewać musi, bo jest rad, gdy jego pieśni podobają się ludziom, ale nie gniewa się i nie rozpacza, widząc obojętność. Czasami odczuwa swą siłę twórczą, lecz wyraża się o niej bez żadnej pychy. Z biedą pogodził się jak brat z dokuczliwą siostrą<sup>61</sup>.

Opis ten w znacznej mierze odpowiada cechom osobowości Wincentego Pola, który: „do poezji kompetent, ale do interesów wcale nie poważny. Nie była to jednak rozrzutność, ale pewnego rodzaju lekkomyślność, nieoględność — no i dobre, za miękkie serce”<sup>62</sup>. „Pozornie wesoły, krotkwilny, z obliczem pogodnym ukrywał przed otoczeniem zgryzotę”<sup>63</sup>. Współcześni poecie swoje uczucia wyrazili w treści tablicy na pomniku umieszczonym w kościele oo. Franciszkanów w Krakowie, przyznając: „drogi dla wszystkich, nie pamiętający krzywd / i złości ciężary życia znosił z pogodą ducha”<sup>64</sup>.

Pol doświadczył także w dużej mierze nieuzasadnionej krytyki. Najdotkliwiej odczuł atak „prokuratora narodu”, Kornela Ujejskiego, w 1860 roku, który oskarżył go między innymi: „o to, że w misji swej nie wytrwał; że przeszedłszy od biednych i zapomnianych do bogatych i górujących, [...] zapomniał o misji swojej, a pamiętał o sobie, przestał kochać naród [...], zapragnął wygody i dostatku zaprzestał Bogu dziękować”<sup>65</sup>, kiedy poeta już w 1848 roku, w liście do księcia Władysława Sanguszki, zdecydował o ostatecznym zerwaniu wszelkich stosunków ze stronnictwem arystokracji polskiej<sup>66</sup>.

Należy jeszcze wspomnieć o ogromnej wytrwałości każdego z nich, przy jakże licznych i trudnych doświadczeniach zsyłanych im przez los (śmierć bliskich),

<sup>59</sup> M. Rożek, *Panteon narodowy na Skalce*, Kraków 1987, s. 92–93.

<sup>60</sup> F. Ziejka, *Wincenty Pol — poeta Krakowa*, [w:] *Wincentego Pola fascynacje literaturą i krajobrazem*, red. T. Piersiak, A. Timofiejew, Lublin 2010, s. 194.

<sup>61</sup> Cyt. za: W. Rudziński, *op. cit.*, s. 121.

<sup>62</sup> M. Mann, *op. cit.*, s. 187.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 189.

<sup>64</sup> Przekład łacińskiego napisu. Zob. G. Połuszejko, „*I nic nad Boga*”. *Wiara, kościół i duchowieństwo w życiu i twórczości Wincentego Pola. W dwusetną rocznicę urodzin Wincentego Pola 1807–2007*, katalog wystawy, Lublin 2007, s. 21.

<sup>65</sup> K. Ujejski, *O Januszu i o Panu Wincentym*, [w:] *Listy z pod Lwowa. Pierwsze trzy głosy Kornela Ujejskiego*, Lipsk 1861, s. 224.

<sup>66</sup> Zob. List W. Pola do Władysława hr. Sanguszki, Przemyśl, poł. 1848, [w:] *Listy z ziemi naszej*, s. 196.

o ich pracowitości do końca swych dni, dbałości o rodzinę i wykształcenie dzieci oraz edycje swoich dzieł mimo nieustannych problemów finansowych.

## Zakończenie

Witold Rudziński, biograf Stanisława Moniuszki, napisał:

był On wybitnym kompozytorem, jedynym muzykiem, który pracując w kraju w najcięższym dla narodu okresie i w tak niesprzyjających warunkach, siłą swojego talentu i charakteru, uporu i wytrwałości zdobył sobie stanowisko o znaczeniu wyjątkowym. Ograniczając swoją działalność do muzyki ani przez chwilę nie przestawał być patriotą i społecznikiem. I to właśnie zdecydowało o wielkości jego sztuki i trwałym jej znaczeniu dla narodu polskiego. Był w Polsce odnowicielem opery, nadając jej nowożytny charakter i narodowe oblicze. Mimo że Zachodu nie udało się zainteresować jego twórczością, Moniuszko wzbudził zainteresowanie wśród narodów słowiańskich<sup>67</sup>.

Aleksander Walicki zaś podniósł jego zasługi jako pedagoga Instytutu Muzycznego, podkreślając: „W klasach kompozycji, harmonii i kontrapunktu prowadzonych przez Moniuszkę wykształciło się wielu wybitnych kompozytorów, między innymi Zygmunt Noskowski, świetny symfonik i wysoko ceniony pedagog”. Przyznał również, że:

Obok Fryderyka Chopina Moniuszko jest głównym przedstawicielem polskiego romantyzmu w muzyce. Jego twórczość stanowi w dziejach polskiej muzyki ważne ogniwo w rozwoju pieśni artystycznej, opery, kantaty i muzyki religijnej. W twórczości pieśniarskiej dążył Moniuszko do stworzenia rdzennie polskiego repertuaru pieśni o swojskiej melodii, ale w oprawie artystycznej. Właściwością jego stylu była polskość i nuta ludowa. Kwintesencja polskości zawarta w dziełach Moniuszki, oceniana pod kątem widzenia ówczesnej sytuacji polskiego społeczeństwa, które walcząc o zachowanie polskości, szukało w sztuce potwierdzenia swojej odrębności i swego własnego oblicza<sup>68</sup>.

Zagadnienie tożsamości narodowej nabiera także szczególnego znaczenia w twórczości Pola, który w pamięci Polaków zapisał się jako poeta romantyczny, autor utworów o dużym ładunku patriotyzmu. Lecz duch ten, obecny w pisarstwie Wincentego Pola, przejawiał się też w jego działalności społeczno-obywatelskiej, w służbie na rzecz ocalenia i rozwoju kultury narodowej. Niepowodzenia polskich powstań i osobiste doświadczenia autora *Pieśni o ziemi naszej* (na przykład rabacja galicyjska) utwierdziły go w przekonaniu o konieczności prowadzenia legalnej, wytrwałej pracy nad podniesieniem stanu oświaty i nauki, obrony języka ojczystego i dziedzictwa narodowego. Wsparcia swoich inicjatyw poszukiwał w gronie „mężów pióra i nauki”, a do „Polaków-obywateli” apelował o bezinteresowną służbę publiczną dla kraju. Zaangażowanie poety w różnorodne przedsięwzięcia pozwala zaliczyć go do plejady „ludzi-instytucji” i sytuuje w gronie „mężów dobrego posiewu w Ojczyźnie”, dzięki którym tradycja, literatura oraz polska myśl przetrwały i rozwijały się w trudnych czasach zaborów.

<sup>67</sup> W. Rudziński, *op. cit.*, s. 119–121.

<sup>68</sup> A. Walicki, *op. cit.*, s. 31–34.

## Bibliografia

- Bachórz J., *Nadbałtycka geografia Wincentego Pola*, Gdańsk 1989.
- Bełza W., *Garść rymów na grobie Wincentego Pola zamiast kwiatów*, odpis sporządzony przez Adama Pola, prawnuka poety — Muzeum W. Pola w Lublinie.
- Bibliografia literatury polskiej*, „Nowy Korbut”, t. 9. *Romantyzm*, Warszawa 1972.
- Drucka N., *Stanisław Moniuszko. Studia i materiały*, Warszawa 1966.
- Dzieduszycki M., *Wincenty Pol. (Życiorys)*, [w:] W. Pol, *Dzieła wierszem i prozą*, t. 8, Lwów 1877.
- Jachimecki Z., *Moniuszko*, Kraków 1961.
- Kraszewski J.I., *Pamięci Wincentego Pola*, wydrukował (Dr W. Lebiński) odbitka z „Dziennika Poznańskiego”, Poznań 3 grudnia 1872.
- Listy z ziemi naszej. Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826–1872*, zeb., oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 2004.
- Mann M., *Wincenty Pol. Studium biograficzno-krytyczne*, t. 2, Kraków 1906.
- Pol W., *Dzieła wierszem i prozą*, t. 7, Lwów 1877.
- Pol W., *Obrazy z życia i podróży*, seria II, Kraków 1870.
- Połuszejko G., „*I nic nad Boga*”. *Wiara, kościół, duchowieństwo w życiu i twórczości Wincentego Pola. W dwusetną rocznicę urodzin Wincentego Pola 1807–2007*, katalog wystawy, Lublin 2007.
- Połuszejko G., *Kalendarium podróży Wincentego Pola*, [w:] *Obrazy natury i kultura. Studium o Wincentym Polu*, red. M. Łoboz, Wrocław 2015.
- Połuszejko G., *Wincenty Pol (1807–1872), pomysłodawca i uczestnik inicjatyw naukowo-kulturalnych*, wykład inauguracyjny, Lublin 2019.
- Rondomańska Z., *Poezje Wincentego Pola w twórczości kompozytorów i muzyków-amatorów*, [w:] „*Ponad hałem wichur wyje...*” *Studia o Wincentym Polu*, red. A. Korytko, N. Kasperek, Olaszyn 2011.
- Rosnowska J., *Dzieje poety. Opowieść o Wincentym Polu*, Warszawa 1973.
- Rożek M., *Panteon narodowy na Skałce*, Kraków 1987.
- Rudziński W., *Moniuszko i jego muzyka*, wyd. II, Warszawa 1988.
- Spasowicz W., *Wincenty Pol jako poeta*, Lwów 1881.
- Sudolski Z., *Kraków Wincentego Pola*, [w:] *Eseje o Krakowie*, Kraków 2012.
- Ujejski K., *O Januszu i o Panu Wincentym Polu*, [w:] *Listy z pod Lwowa. Pierwsze trzy głosy Kornela Ujejskiego*, Lipsk 1861.
- Urban J., *Katedra na Wawelu (1795–1918)*, Kraków 2000.
- Walicki A., *Stanisław Moniuszko*, Warszawa 1873.
- Zawadzki W., *Pamiętniki życia literackiego w Galicji*, przyg. do druku, wstęp. i przyp. A. Knot, Kraków 1961.
- Ziejka F., *Krakowskie lata Wincentego Pola*, [w:] *Wincenty Pol jako geograf i krajoznawca*, red. A. Jackowski, I. Soljan, Kraków 2006.
- Ziejka F., *Wincenty Pol — poeta Krakowa*, [w:] *Wincentego Pola fascynacje literaturą i krajobrazem*, red. T. Piersiak, A. Timofiejew, Lublin 2010.

### Inne

- Archiwum klasztoru oo. Paulinów na Skałce w Krakowie, sygn. SK 292.
- „Czas”, Kraków 1872, nr 284 (11 XII).
- „Kurier Warszawski”, Warszawa, 5 VI 1872, nr 121.

## Wincenty Pol (1807–1872) — Stanisław Moniuszko (1819–1872) — artistic relations and correlations

### Summary

Wincenty Pol (1807–1872) romantic poet, guardian of the national tradition — Stanisław Moniuszko (1819–1872) representative of Polish Romanticism in music, restorer of the national opera, author of several hundred solo songs.

Pol and Moniuszko knew and inspired each other with their work, which was significantly influenced by folklore from the borderlands. Moniuszko's masses, litanies and cantatas were one of the incentives for Pol to address the issue of religious music in his lectures.

Both were connected with four Polish scientific and cultural centers: Vilnius, Warsaw, Krakow and Lviv, where they met in 1865.

The poet and composer had mutual friends and acquaintances: recognized composers-conductors, writers and poets, music critics and actors. They both considered art as one of the means to educate the society living under the partitions. They entered the history of Poland as defenders of the native language and culture.

Keywords: Wincenty Pol, poet — geographer, Stanisław Moniuszko, composer, folklore, Romanticism, inspirations, creative correlations, songs, Home songbooks, Lviv, lectures on religious music, Władysław Syrokomla, Franciszek Liszt, opera, Rugia